

# Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI  
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Wrzesień 2019 380



## Oreędzie

z 25 sierpnia 2019 r.

„Drogie dzieci! Módlcie się, pracujcie i świadczcie z miłością o Królestwie Niebieskim, aby było wam dobrze tu, na ziemi. Kochane dzieci, Bóg stokrotnie pobłogosławi wasz trud, będziecie świadkami wśród narodów, dusze niewierzących odczują łaskę nawrócenia a Niebo będzie wdzięczne za wasze wysiłki i ofiary. Kochane dzieci, z różańcem w rękę świadczcie, że należycie do mnie, i zdecydujcie się na świętość. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Aby było wam dobrze tu, na ziemi

Królowo Pokoju, przychodzisz, aby nas zwać do nawrócenia, aby nam pomagać w tej ziemskiej wędrówce do Nieba. W tym dzisiejszym oreędziu pragniesz, **aby było nam dobrze tu na ziemi**. Podpowiadasz nam, że **trzeba się modlić, pracować i świadczyć z miłością o Królestwie Niebieskim**. Gdy mówisz o modlitwie, pracy i świadczeniu o Królestwie Niebieskim z miłością, to pragniesz dla nas głębokiej syntezy modlitwy, pracy i życia. Pragniesz by to, co przeżywamy duchowo, przenikało naszą pracę, całe nasze życie i było przykładem – świadectwem o Królestwie Bożym dla innych osób. Pragniesz też oczyścić naszą świadomość odnośnie Królestwa Niebieskiego i zwrócić uwagę, że rozpoczyna się ono już tutaj w codziennej modlitwie, pracy i miłości. Pragniemy bowiem szczęścia, miłości i radości tu na ziemi i może nam się wydawać, że może nie jest to zbyt właściwe, że trzeba nam tu bardziej się umartwiać, a szczęście odnosić tylko do życia po śmierci.

Matko nasza, pragniesz dla nas prawdziwego, trwałego i rzeczywistego szczęścia już tu na ziemi mówiąc: **aby było wam dobrze tu, na ziemi**. Rozważając te słowa podczas czuwania nocnego na Jasnej Górze dla czcicieli Królowej Pokoju przypomniałem sobie pewne

zdarzenie w moim życiu. Chodząc po koleździe w górach zatrzymałem się dłużej w domu starszego już małżeństwa. Na dworze był srogi mróz, a u nich w przytulnym drewnianym domku było bardzo ciepło i dobrze. Opowiadali mi oni o początkach swojego małżeństwa i życia rodzinnego. Po ślubie, gdy zamieszkali razem, pierwsze talerze i łyżki wystrugali sobie z drewna. Byli ubodzy materialnie, ale bogaci duchowo. Codziennie się modlili, pracowali razem uprawiając ziemię, prowadząc gospodarstwo, wychowując dzieci, budując to co było potrzebne. Tak przez całe życie.

Teraz codziennie widziałem ich na Mszy Świętej. W czasie tej kolędy patrzyłem na ich twarze, słuchałem ich opowiadań i doświadczałem tego, co teraz rozważamy w tych słowach: **aby było wam dobrze tu, na ziemi**. Ich modlitwa, praca, zrodzenie i wychowanie dzieci, pomoc przy wnukach, to było budowanie Królestwa Niebieskiego w rodzinie. Przez przykład tego życia opowiadali – może nawet o tym nie wiedząc – wszystkim żyjącym obok a teraz mnie, o Królestwie Niebieskim. Z pewnością przez te kilkadziesiąt lat życia ich modlitwa, praca, chodzenie do kościoła, wychowywanie dzieci, może też choroby i różne problemy wiązały się z trudem, ale Bóg ten trud stokrotnie pobłogosławił. Widziałem ich szczęśliwych, pogodnych, radosnych, prawdziwych. Czulem autentyczny Boży pokój.

**Szóstka dzieci – a dzisiaj dorosłych – Widzących i słuchających Królowej Pokoju**, to ludzie modlitwy, zwyczajnej pracy, życia rodzinnego, zrodzenia i wychowania dzieci. Ludzie też trudu i pracy dla pielgrzymów. Świadkowie miłości do Królestwa Niebieskiego. Do nich dołączyli tamtejsi parafianie, a następnie pielgrzymi powracający do swoich rodzin, parafii, wspólnot i swoich krajów. Dzisiaj Medziugorje jest rozlane po całym świecie. A więc **modlitwa, praca, miłość do Królestwa Niebieskiego owocują świadectwem wśród wszystkich narodów**. Coraz to kolejni ludzie, którzy nie wierzyli i byli daleko, teraz **odczuwają łaskę nawrócenia** i zbliżenia się do Boga. Modlitwa i praca z Bogiem, doświadczenie obecności Chrystusa Zmartwychwstałego i Jego Matki owocują miłością i tym, co Matka Boża podkreśliła: **aby było wam dobrze tu, na ziemi**. Towarzyszy temu pewien trud, ale jest to trud słodki i życiodajny. **Bóg stokrotnie wszystkim błogosławi**.

**Maryjo, w każdym oreędziu dziękujesz za to, że odpowiadamy na Twoje wezwanie**. A w dzisiejszym oreędziu wypowiadasz niezwykle słowa: **a Niebo będzie wdzięczne za wasze wysiłki i ofiary**. Maryjo, wzywasz



## Kto Krzyż odgadnie

nas, **abyśmy świadczyli**. Świadczyć życiem z miłością, to być prawdziwym, zjednoczonym z Bogiem we wszystkim co składa się na nasze życie. To być mężnym i odważnym, to nie bać się świata i przeciwności. To zdecydować się na radykalizm i na **świętość**.

Ale, aby tak z nami było podpowiadasz nam jeden drobny szczegół: **z różańcem w rękę**. Pomóż nam przeżywać na serio Twoje **świadczcie, że należycie do mnie**. Z różańcem w rękę w samochodzie, na traktorze, w autobusie, tramwaju, w domu, na ulicy, w sklepie, u lekarza. W rękę zwykły różaniec albo dzieśiątek na palcu: **różaniec w rękę**. Modlimy się. Nie zważamy, że ktoś patrzy. Każdy, kto zobaczy różaniec w rękę otrzymuje przekaz: tu chodzi o Boga, o Maryję, o Niebo, o modlitwę, o świętość... Spotka żywe świadectwo.

**W różańcu jest historia zbawienia**, Boża miłość, wybranie Matki, przychodzący do nas Syn Boży, tchnienie Ducha Świętego. W różańcu jest nasza odpowiedź Bogu w pracy, w rodzinie, w wychowaniu dzieci, w życiu naszego i wszystkich innych narodów. W różańcu jest radość, budowanie Królestwa Bożego, dźwiganie Krzyża, Zmartwychwstanie i radość Nieba. Maryjo, łaski pełna, módl się za nami grzesznymi teraz – gdy się modlimy, pracujemy i umieramy, czyli przechodzimy do domu Ojca. Módl się za nami grzesznymi, abyśmy byli **święci**. Módl się za nami, **abyśmy byli świadkami Królestwa Niebieskiego wśród narodów**. Staśmy też razem w modlitwie: **Polska pod Krzyżem**.

*o. Eugeniusz Śpiótek Sch.P.*

## Bóg jest JEDEN

W naszym cyklu powrotu do Boga, tym razem przedstawiamy świadectwo byłego Świadka Jehowy. **Stanisław Chłociński** od dziecka wychowywany był jako świadek Jehowy. Miał dość takiego życia i w końcu postanowił odejść. Od ponad 10 lat opowiada o mechanizmach, jakim poddawani są świadkowie Jehowy.

<https://youtu.be/vCRkC7cPoxk>

### Spowiedź byłego Świadka Jehowy

**Zawsze była ta przytyczka:** ty kocie, ty masz kocią wiarę, ty taki, ty inny. Rodzice, którzy byli katolikami, zdecydowali się zmienić swój światopogląd, utożsamiając się właśnie z badaczami Pisma Świętego – nazywanymi Świadkami Jehowy.

Mama zadbała o to, abym został ochrzczony w Kościele katolickim i mam nawet ten dokument chrztu, bo jest to dla mnie dokument bardzo ważny. Nie byłem ani u pierwszej Komunii, ani u bierzmożania. Nie chodziłem też na religię w szkole. Były Komunie i dzieciaki w tamtych czasach dostawały zegarki lub jeszcze inne upominki. Myśmy stali z boku. Nie śpiewaliśmy hymnu, nie wolno nam było należeć do samorządu szkolnego. Nie wolno nam było mieć kolegów „ze świata”, spoza organizacji.

**Mój brat, który się zbuntował** w wieku 16 lat, resztę swojego życia (młodości) spędził w domu dziecka. Rodzice się go wyrzekli. Wyrzucili mojego brata z domu za to, że nie chciał być Świadkiem Jehowy. Cała rodzina się od nas odsunęła. Byliśmy po prostu takimi wyrzutkami, śmiesznymi wyrzutkami.

Nigdy nie byłem fascynatą tej religii. Nigdy nie fascynowała mnie do głębi, żebym ją badał, czy też żebym był głęboko przekonany. Po prostu robiłem to jakby z urzędu, co trzeba było zrobić i nic więcej.

Miałem pewne funkcje, bo byłem starszym zboru, byłem nadzorcą przewodniczącym zboru i tak po kolei wychodziłem z tego wszystkiego, widząc, że nakładano coraz większą odpowiedzialność.

Zaczęto coraz częściej mówić o pieniądzach. Organizacja jakby zatraciła swój sens.

**Nic nie robiono ze mną do momentu,** kiedy powołałem do istnienia stowarzyszenie „Wyzwoleni”, zostałem wezwany

na Komitet Sądowniczy i został mi postawiony zarzut odstępstwa, i zostałem po prostu z tej organizacji wykluczony. I wtedy, w tym momencie, moja starsza siostra napisała do mnie list, w którym wyrzekła się mnie. Druga młodsza napisała mi sms'a, że jestem idiotą, głupcem, że nie chce mieć ze mną żadnego kontaktu. Mają taki „prikaz”. Osoba, która zostaje wykluczona, z tą osobą nie można mieć żadnego kontaktu. Nie można się z nią witać, po prostu ona „znika”.

Żona jest formalnie nadal Świadkiem Jehowy, natomiast nie uczestniczy ani w zebraniach, ani w kongresach. Jest nieczynna. Będąc Świadkiem Jehowy nie powinna ze mną utrzymywać żadnych kontaktów. Możemy mówić sobie dzień dobry, ale raczej przy jednym stole nie powinniśmy razem wspólnie jadać. Jeśli jest presja guru, presja grupy i czynnik zewnętrzny oraz żądanie bezwzględnej posłuszeństwa, no to ma to znamiona sekty. Przymus, który tam funkcjonuje, świadczy o tym, że może mieć to takie znaczenie.

**Dzisiaj Świadek Jehowy uważa siebie za wybrańca,** natomiast cała rzesza ludzi, którzy nie chcą uznać tego faktu, to są ludzie przeznaczeni do utylizacji. Poga nin jest przeznaczony do wybicia przez Jehowę – „...będą leżeć jak gnój na polu”. Dlaczego ten Bóg wymaga takich ofiar?

Wierzą w raj na ziemi, wierzą w zmartwychwstanie. Przedstawiony przez nich Bóg, który jest Bogiem Miłości, a nagle oni uczą o nienawiści. Bo jak można inaczej powiedzieć, dlaczego moja matka musiała wyrzucić syna?

**Jezus pytał się: czy wierzysz?** Ale to jest dla nich za mało. Dlaczego? Dlatego, że to jest grupa bardzo hermetyczna. Ona chciała, żeby tam tych członków było jak najwięcej, dlatego dodaje się różne smaczki jak na przykład transfuzja krwi. Nie przyjmują krwi dlatego, że uznają, że jest to naruszenie prawa Bożego. Dziecka, któremu szpital ratuje życie [podając krew], rodzice nie chcą odebrać ze szpitala, ponieważ twierdzą, że to już nie jest ich dziecko, bo ono krew dostało.

Nie uczestniczą w wyborach – ani parlamentarnych, ani samorządowych. A za uczestnictwo w pogrzebie kogoś z rodziny, ale w obrządku katolickim, zostaje się wykluczonym. Nie obchodzi się dnia dziadka, babci, matki, ojca. W ogóle nie chcą być częścią tego świata. Oni się tak nazywają: „nie jesteśmy częścią tego świata” – ale żyją jako część tego świata. Oni chcą być sumieniem swoich wyznawców.

**Kiedyś w rozmowie z ludźmi** uwagi kierowano bezpośrednio na Biblię. A dzisiaj, gdy zapyta się o jakieś dalsze informacje, mówią: a proszę wejść na stronę JW.org czyli, że stworzono jakby nowe bóstwo, stworzono niebieskiego cielca, któremu oddaje się jakby cześć.

Świadkowie wierzą monoteistycznie, czyli uważają, że Bogiem Wszechmogącym jest Jehowa. Jego Syn tylko jako pomocnik. Nie ma kultu Maryi, aczkolwiek Maria jako Matka Jezusa występuje w tych wierzeniach.

Świadkowie Jehowy są bardzo źle nastawieni do wszystkiego: do obrazów, do figur. Wywołuje to nawet u nich jakieś złośliwe konwulsje.

Krzyż jest takim synonimem cierpienia – Jezus cierpiał prawda. Oni w całym swoim Nowym Testamencie mówią, że umierał na palu. **Nie adorują Krzyża absolutnie!**

To jak zachowuje się Kościół katolicki w stosunku do swoich wyznawców jest dzisiaj czynnikiem najbardziej uniwersalnym. Tego co mnie uczono to to, że wszystko co związane z Kościołem, to jest brzydkie, wręcz była wpajana nienawiść. Ja znam przypadki, gdzie „nawiedzony” Świadek Jehowy rozpędza auto i uderza w figurę Matki Boskiej, rozwała w pył tą figurę. Dlaczego? Bo ta figura stała na jego drodze, on tam jeździł, patrzył na nią...

Takiego Boga oni dzisiaj pokazują, w takiego Boga oni wierzą. Okrutnego Boga, który im każe siedzieć gdzieś w piwnicy, który mówi, że zniszczy wszystkich, że każe wyrzucić syna, córkę, który nie pozwala odzywać się do matki, ojca.

Dzisiaj patrząc z perspektywy, to szkoda mi tego czasu, szkoda mi dzieciństwa. Tego już się nie da „zszyć”. Rozdarta materia zostaje rozdarta, nawet gdyby najlepszy krawiec to zszywał, to zawsze będzie to zszyte.

## Z Życia Kościoła

### Jim Caviezel i jego hold dla Matki Bożej – 2

**W niewytłumaczalny sposób dostaję telefon od Mela Gibsona.** Nie zadzwonił ani mój agent, ani mój menager, nie znałem Mela Gibsona, ani nie ubiegałem się o rolę, ponieważ nikt nie wiedział o jego planach. **Mel Gibson chciał, abym zagrał Jezusa Chrystusa. Chce faceta z inicjałami J. C., który ma 33 lata,**



aby zagrał Jezusa Chrystusa. Czy to zbieg okoliczności? Nie sądzę. Niedługo przed tym, moja żona przedstawiła mi jedemu z wizjonerów z Medziugorja. Odegrało to bardzo ważną rolę w pogłębianiu mojej miłości i służby Matce wszystkich ludzi. **W Medziugorju poprzez konsekrację z Traktatu św. Ludwika Marii de Montfort zawierzyłem całe moje życie i karierę aktorską Matce Bożej.** Od tego momentu wszystko, co robiłem w moim życiu oraz karierze, było w służbie dla Niej. Aby współdziałała ze mną tak, jak Ona sama sobie życzy. Wierzę również, że Medziugorje przygotowało moje serce na to, aby powiedzieć swoje *fiat* do zagrania Jezusa w filmie „Pasja”.

**Kręcenie Pasji Chrystusa** przybliżyło mnie jeszcze bardziej do Matki Najświętszej. Im więcej doświadczasz Męki Jezusa, tym bardziej rozumiesz współczucie Maryi. Wspólna więź między Maryją a Jej Synem, bo która matka nie cierpi, gdy cierpi jej dziecko? **Granie Jezusa w Pasji** przypomina mi również wezwanie św. Jana Pawła II, że każdy z nas musi stać się współodkupicielem razem z Jezusem i Jego Matką Maryją. Podczas pierwszego dnia zdjęć, tłum napierał na mnie ze wszystkich stron. Strażnicy uderzyli mnie biczami, a one dochodziły do mojego ciała. Moje ramię zaklinowało się pod tą ciężką belką, wtedy ktoś szarpnął górę krzyża w innym kierunku. Naderwało to moje mięśnie, a moje ramię się rozdzieliło. Upadłem na kolana, upuściłem krzyż, zanurzając głowę w piasku. Ta scena została ujęta w filmie.

**Każdego dnia się z tym zmagalem.** To było jak pokuta. Wdzierało się w moje ramię, zmieniając moje ciało w ciemną czerwień i z każdą mijającą godziną było coraz ciężiej. Potem musiałem zawisnąć na krzyżu. Było to w listopadzie. Było bardzo zimno, a ja jestem tam na klifie. Mam na sobie tylko lateks i biodra przepasane opaską. Na krzyżu nie zabija cię utrata krwi, tylko brak tlenu. Dusisz się. Więc łapię powietrze, moje nogi są zdrewniałe. I zgadnijcie co się dzieje. Hipotermia. Aby podnieść temperaturę mojego ciała, przynieśli specjalne gazowe grzejniki. Kiedy postawili je za blisko, moje palce zaczęły się smażyć, a lateks zaczął się topić. To było przed uderzeniem pioruna, co wkrótce nastąpiło.

**Operacja na otwartym sercu. Ale ofiarowałem te wszystkie cierpienia, w jedności z Jezusem i Maryją,** za sukces filmu, który może doprowadzić dusze

do Chrystusa. I tak się stało. Film „Pasja” ujawnia bardzo oczywistą prawdę biblijną, że Maryja, jak nikt inny, współpracowała ze swoim Synem, jako Współodkupicielka. Tak jak to wykrzyknęła św. Teresa z Kalkuty: „Oczywiście, że Maryja jest Współodkupicielką. Dała Jezusowi ciało. A ofiara Jego Ciała, jest tym co nas zbawiło”.

**Sceny z „Pasji” w sposób dobitny przedstawiają rolę Matki Bożej jako Współodkupicielki wraz z Jezusem.** Znany włoski dziennikarz stwierdził, że Mękę Chrystusa można również słusznie nazwać „Historią Maryi Współodkupicielki”. Na przykład, w filmie jedynie Maryja rozumiała, co się stało kiedy Jezus został pojmany. Mówi: „zaczęło się”. Co się zaczęło? Zjednoczona misja Jezusa, Odkupiciela i Maryi, Współodkupicielki, aby odkupić świat. Kiedy Maryja kroczy drogą Krzyża z Jezusem, staje naprzeciw szatana. Ona jest jego przeciwnikiem. Rola Maryi wraz z Jezusem: „zmiażdżenie głowy szatana” jest silnie udratyzowana. W scenie na Kalwarii, umierający Odkupiciel oddaje Swoją Matkę, aby stała się Duchową Matką wszystkich ludzi, kiedy mówi z krzyża: „Oto Matka twoja” (J 19,27).

**W finalnej scenie Maryja staje się Żywą Pietą,** trzymającą martwe Ciało swojego Boskiego Syna. Patrzy na nas wszystkich jako nasza kochająca Współodkupicielka, która cierpiała w jedności z Jezusem i wzywa nas wszystkich, abyśmy docenili cenę naszego odkupienia. Jest wiele głębokich teologicznych prawd, które Mel Gibson wplótł w „Pasję”. W tym chaotycznym, zdezorientowanym czasie, potrzebujemy Prawdy. Prawdą jest, że Maryja jest Współodkupicielką, Pośredniczką wszystkich łask i Orędowniczką całej ludzkości! Mam nadzieję i modłę się, aby papież ogłosił tę prawdę jako dogmat Maryjny, aby każda żywa istota ludzka wiedziała, że ma duchową Matkę, która nas kocha, i która wstawia się za każdym, aby przyprowadzić nas do Jezusa, prawdziwego Zbawiciela!

**Dlaczego jest to konieczne,** jeśli prawda o Maryi jest już znana? Dlaczego potrzebna jest papieska proklamacja? Cóż, zwróćcie się do Pisma Świętego, kiedy Jezus zapytał apostołów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. Panie i panowie, uwierzcie mi, kiedy wam mówię. **Jezus nie miał kryzysu tożsamości – wiedział kim jest, ale chciał, aby ta prawda została ogłoszona.** Kiedy Szymon Piotr ogłosił prawdę, że Jezus jest „Chrystusem,

Synem Boga żywego”, wtedy i dopiero wtedy Jezus ustanowił Kościół i papieństwo na skale Piotra – pierwszego papieża.

**Wierzę, że Jezus chce pełnej prawdy o Swojej Matce Maryi** – że jest Ona Duchową Matką świata, Współodkupicielką i Pośredniczką, którą ma ogłosić obecny Papież, aby nasza Matka mogła wykorzystać swoją „pełną moc” wstawiennictwa, aby przynieść pokój, prawdziwy pokój dla świata. Moi przyjaciele w Jezusie i Maryi, obecna scena światowa to bezprecedensowe załamanie moralne, klęski żywiołowe, a nawet większe globalne zagrożenia wojną i terroryzmem, które pokazują nam teraz media. Zabijanie nienarodzonych, a teraz i narodzonych dzieci. Handel dziećmi w sex-przemysle – ponad 10 milionów teraz.

Działanie szatana jest wszechobecne, gdziekolwiek się obrócimy. Cały nasz świat rozpaczliwie potrzebuje pokoju w Jezusie Chrystusie. A ten pokój, zarówno duchowy, jak i ten światowy, przyjdzie do nas – tak jak pierwotnie – tylko przez osobę Maryi, naszej Pośredniczki i Orędowniczki!

**W Fatimie Matka Boża obiecała,** że „na końcu Moje Niepokalane Serce zatriumfuje (...) a dla świata nastanie okres pokoju”. Zaufajmy tym słowom Matki Bożej. Módlmy się, zwłaszcza do Jezusa Eucharystycznego, o prawdziwy i trwały pokój na świecie za wstawiennictwem Maryi, Matki całej ludzkości. Ona dotrzyma obietnicy, ale musimy wykonać naszą część. Jak napisał św. Bernard, i ja przekonałem się sam w moim życiu: „Nie zbłądzisz, jeśli pójdziesz za Nią (...) nie zgubisz się, jeśli do Niej się zwrócisz. Jeśli trzyma cię za rękę, nie upadniesz. Jeśli cię chroni, nie masz się czego obawiać. Nie będziesz znudzony, jeśli Ona będzie po twojej stronie. Ale musisz się do Niej zbliżyć”.

Moi bracia i siostry, nie ustawajcie w wierze, wołajcie do Matki. Odmawiajcie Różaniec o pokój na świecie! Adorujcie Jezusa w Eucharystii, a Niebo odpowie!

**Ta droga nie będzie łatwa** ani dla naszych biskupów, ani kapłanów, ani dla ludzi świeckich, którzy akceptują to wyzwanie. Walka o wypełnienie woli Bożej nigdy nie jest łatwa. Ale tak jak jest napisane w Ewangelii: „Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was z powodu Syna Człowieczego poddadzą w pogardę wasze imię jako nieczne”.

**W ostatecznym rozrachunku liczy się tylko to, co było między tobą a Bogiem.**

Między tobą a „nimi” i tak nic nigdy nie było. Twoje imię może nie pojawi się w galerii sław tego świata. Być może nikt nie będzie znał twojego imienia. Oskary i pochwały mogą nigdy nie nadejść. Ale bądź pewien, że pewnego dnia Bóg ci to wynagrodzi. Ten tłum na ziemi wkrótce zapomni. Kiedy będziesz na szczycie, będą ci kibicować jak szaleni dopóki nie upadniesz, bo wtedy wszystko się skończy. Ale nie Bóg. On nigdy nie zapomina. W Jego galerii sław, poprzez wiarę w Jego Syna, twoje imię jest zapisane na zawsze.

Mówię ci przyjacielu, nie zamieniłbym mojego imienia, niezależnie od tego, jak małe jest tam ponad gwiazdami zapisane, na żadne ze sławnych imion na ziemi i chwałę, która temu wszystkiemu towarzyszy. **Wolałbym być tutaj nikim, ale mieć swoje imię po tamtej stronie.** Niech was Bóg błogosławi! Amen!

## Format objawień – 2

**KAI:** *Nad wszystkim czuwają ojcowie franciszkanie?*



**Abp HH:** Medziugorje od zawsze było parafią franciszkańską, a istnieje ona od końca XIX wieku. Kościół został tu zbudowany najpierw w pobliskim lasku i pozostały po im fundamenty, a obecny wzniesiono w latach sześćdziesiątych ub. w. Był wyjątkowo duży jak na tak małą wioskę. Dopiero później okazało się, że jego rolą jest bycie świątynią goszczącą pielgrzymów. W 1933 r. z okazji obchodzonego wówczas Roku Odkupienia postawiono krzyż na pobliskiej górze Križevac. Dziś prowadzi tam droga krzyżowa, uczęszczana przez pielgrzymów.

Franciszkanów na stałe w Medziugorju jest dwunastu, ale wielu przyjeżdża, by pomagać z sąsiednich franciszkańskich parafii i klasztorów. Obecność Braci Mniejszych w Hercegowinie datuje się od wieków. Niedaleko mamy klasztor w Humac, gdzie jest muzeum, a także przepiękna galeria sztuki poświęconej macierzyństwu.

**KAI:** *Innym fenomenem Medziugorja są rodzące się tu jak grzyby po deszczu nowe wspólnoty...*

**Abp HH:** Wedle naszej kalkulacji są tu 22 wspólnoty o bardzo różnym statusie. Jedne zakorzenione w Kościele i w prawie kanonicznym, a inne świeżo powstałe, bez żadnego statusu prawnego. To wszystko badamy i staramy się jakoś uporządkować.

Jest wyznaczony kanonista, który ma nam pomóc. Jedne z większych wspólnot to „Nowe Horyzonty”, „Wspólnota Pokoju”, „Emmanuel” itd. Bardzo ważnym wątkiem mojej pracy jako wizytatora jest zbadanie ich sytuacji i uregulowanie.

**KAI:** *Jakie znaczenie ma papieska decyzja z 12 maja br., która zezwala na organizowanie oficjalnych pielgrzymek do Medziugorja? Czy to daleko idąca zmiana?*

**Abp HH:** Decyzja ta autoryzuje to, co dotąd faktycznie istniało. Pielgrzymki przecież przyjeżdżały tu masowo, ale nie mogły być organizowane przez oficjalne kościelne struktury. W tej chwili stanowisko Stolicy Apostolskiej wyraźnie się skryształizowało i ma ono dwa aspekty. Aspekt duszpasterski, który został mi powierzony i drugi aspekt, doktrynalny, czyli badanie objawień, które wciąż trwają. Ten fakt jest główną przeszkodą wydania orzeczenia, gdyż trudno jest orzekać o czymś, co się jeszcze nie skończyło.

To jest jakiś zupełnie nowy format objawień. Owszem, w historii bywały indywidualne objawienia, trwające nawet przez większość życia widzącej jak u św. Faustyny Kowalskiej. Podobnie objawienia przez dłuższy czas miała s. Łucja z Fatimy. Natomiast w Medziugorju po raz pierwszy mamy do czynienia z tak długo trwającymi objawieniami zbiorowymi. Jest sześciu Widzących i wszyscy z nich mają wciąż objawienia, każdy w swoim rytmie.

Mirjana np. każdego drugiego dnia miesiąca wśród pielgrzymów przy krzyżu na górze Podbrdo. Jest też dwoje, którzy codziennie mają prywatne, wewnętrzne widzenia w swoich domach. Każdy inaczej i z inną częstotliwością. To są wszystkie rzeczy, które trzeba przebadać.

Ale trzeba też sobie uświadomić, że we wszystkich publikowanych treściach objawień nie można dostrzec żadnych błędów doktrynalnych. A to jest pierwsze kryterium, jakie zawsze jest brane pod uwagę przy zatwierdzeniu przez Kościół objawień.

A drugim kryterium są skutki. Drzewo sądzi się po owocach i jest to podstawowa ewangeliczna zasada. A skutki tutaj są wyjątkowo pozytywne. Objawienia badane były już przez komisję Kongregacji Nauki Wiary, której przewodniczył kard. Camillo Ruini.

**KAI:** *Ponoć komisja kard. Ruiniego uznała kilka pierwszych objawień z Medziugorja?*

**Abp HH:** Jej stanowisko nie było publikowane i zostało przekazane wyłącznie do wiadomości Ojcu Świętemu. Wiadomo coś wyłącznie z przecieków prasowych. Wedle nich komisja proponowała, aby zatwierdzić objawienia z pierwszych 7 dni. Jej zdaniem istota przesłania została tam wypowiedziana, a wszystkie inne są tylko przypomnieniami tego, co zostało przekazane na początku. Wciąż zresztą one trwają.

**KAI:** *A na obecnym etapie kto zajmuje się badaniem treści objawień?*

**Abp HH:** Na obecnym etapie jest to w gestii Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej. Szczegółów nie znam i nie wiem, jak ta sprawa przebiega, gdyż pozostaje to poza moimi kompetencjami, które dotyczą wyłącznie wymiaru duszpasterskiego.

**KAI:** *Jaką ma Ksiądz Arcybiskup dalszą wizję rozwoju Medziugorja w planie duszpasterskim?*

**Abp HH:** Będziemy działać zgodnie z zasadą lektury „znaków czasu”. Bardzo ważne jest włączenie we wspólne duszpasterstwo tych wszystkich wspólnot, które się tu angażują i żyją na miejscu. A pretendują one do różnych charyzmatów. Trzeba je jakoś zintegrować, aby służyły wszystkim. Trzeba też zapewnić każdej z tych wspólnot właściwy czas podczas wspólnych liturgii.

Zastanawiamy się też jak powiększyć istniejącą infrastrukturę sanktuarium, gdyż obecna jest niewystarczająca. Planujemy zadanie nad całą esplanadą. Nie chcemy jednak zbudować takiej krypty jak w Lourdes, na wzór kościoła pw. Piusa X, który jest praktycznie podziemnym, betonowym bunkrem.

Chodzi nam o dach, który pozostanie otwarty, nie będzie tworzyć zamkniętej przestrzeni, ale tworzyć będzie przestrzeń otwartą z jednej strony na ołtarz, a z drugiej na piękne liściaste klony jakie mamy z tyłu. Dach ten chronić będzie ludzi przed deszczem lub 40-stopniowymi upałami, które są tu częste latem, w okresie największego ruchu pielgrzymkowego.

Oczywiście, tworzenie tej koncepcji idzie stosunkowo wolno, gdyż ten wieloelementowy projekt trzeba ze wszystkimi zainteresowanymi uzgodnić, a w architekturze, podobnie jak w medycynie, każdy czuje się kompetentny. A poza tym administracja samorządowa, od której też wiele zależy, jest tu często powolna i złożona.

Obecnie w krągankach po obu stronach kościoła jest 50 konfesjonatów, które



często okazują się niewystarczające. Dzięki Bogu pielgrzymi przyjeżdżają ze swoimi kapelanami, którzy im towarzyszą i którzy są włączani w posługę sakramentu pokuty i pojednania. Nie mniej dużym wyzwaniem jest mieć do dyspozycji kapłanów, którzy spowiadają w różnych językach, zwłaszcza tych głównych, którymi posługują się młodzi Europejczycy.

W Medziugorju jest też solidnie rozbudowany, choć wymagający dalszego rozwoju sektor medialny. Oprócz środków przekazu założonych przez franciszkanów jest obecna także amerykańska „Mary TV”. Codziennie transmituje na żywo wszystkie liturgie i uroczystości z Medziugorja. W tutejszym „Domu Radia” są 3 instytucje: radio i telewizja oraz tłumacze. Tłumaczą wszystko, co się dzieje na kilka bądź kilkanaście języków (np. 16 podczas Festiwalu Młodych), a każdy język mogą pielgrzymi odbierać na innej częstotliwości na swoich radiokach bądź telefonach komórkowych.

Kolejną ważną sprawą wymagającą troski i starannego gromadzenia są archiwa. Widziałem wielki, wielometrowy regał z dokumentacją medyczną uzdrowień. Zbierane są świadectwa doznanych uzdrowień i dokumentacja medyczna zarówno sprzed, jak i po wydarzeniu. Dopiero wówczas jest sens, by ją porównać. A jeśli jest istotna różnica, wskazywać to może na zjawisko niewytłumaczalne w świetle wiedzy medycznej. Przydałaby się stała komisja lekarska, podobnie jak w Lourdes.

**KAI:** *O jakiej skali uzdrowień można tu mówić?*

**Abp HH:** Trudno powiedzieć, gdyż są to często zjawiska psychosomatyczne. O ogólnej liczbie nie jestem w stanie powiedzieć, ale są to dość częste wydarzenia. Wiele rzeczy jest oczywiście nie zgłaszanych.

**KAI:** *A jakie są relacje ojców franciszkanów prowadzących parafię w Medziugorju z miejscowym Episkopatem? Przez dziesiątki lat biskupi z regionu odnosili się krytycznie do objawień w Medziugorju.*

**Abp HH:** Dziś są poprawne, z biskupem Mostaru widziałem się nawet wczoraj przy okazji organizowanego w Sarajewie Dnia Papieskiego. Ale w meritum sprawy nie chciałbym wchodzić, gdyż chodzi tu o aspekt doktrynalny, który nie należy do moich kompetencji. Lecz relacje, o które pan pyta, są ustalone i godziwe.

**KAI:** *Ale czy miejscowi biskupi podtrzymują stanowisko dawnego Episkopatu Jugosławii, które wobec objawień było nader krytyczne?*

**Abp HH:** Przede wszystkim tego ciała już nie ma. A aktualną linię wyznacza komunikat Stolicy Apostolskiej uznający oficjalną organizację pielgrzymek. Trudno więc, aby miejscowi biskupi mówili co innego.

**KAI:** *Czym dla Księdza Arcybiskupa osobiście jest Medziugorje? Jest przecież tutaj obecny nie tylko jako wysłannik Ojca Świętego, ale jako kapłan i człowiek oraz chyba i pielgrzym.*

**Abp HH:** Jako wizytator apostolski jestem tu po to, bym czynił swoją powinność. Ale z drugiej strony jest to dla mnie



## Eucharystia a Objawienia Maryjne

### Przez Maryję do Najświętszego Sakramentu

**Kontynuując rozważania zatytułowane: *Przez Maryję do Najświętszego Sakramentu***, które mają przygotować nas do czterdziestej rocznicy objawień Matki Bożej, Królowej Pokoju z Medziugorja – dotykam zagadnień wzniosłych i stanowiących centrum naszej wiary. Najświętsza Maryja Panna podkreśliła, że **Eucharystia stanowi „serce” naszej wiary** (2.08.2019 r.) oraz pragnie, abyśmy nieustannie czcili Najświętszy Sakrament Ołtarza (15.03.1984 r.). Istotnie, Najświętszy Sakrament jest „skarbem ukrytym w roli” (por. Mt 13,44) „bezcenną perłą”, którą warto kupić nawet jeśli przyjdzie nam sprzedać wszystko co mamy (Mt, 13,46). Proponuję Czytelnikom *Echa Medziugorja* w tym miesiącu do rozważenia tekst homilii – jakże głęboki i poruszający serce – Papieża Benedykta XVI, którą wygłosił w Boże Ciało 2012 r. Oto jego treść:

**Drodzy bracia i siostry!**

**Dzisiejszego wieczoru chciałbym rozważyć wraz z wami dwa związane ze sobą aspekty Misterium Eucharystii: kult Eucharystii i jej wymiar sakralny. Jest czymś ważnym, by wziąć je na nowo pod rozwagę, aby ustrzec je przed niepełnymi wizjami samego Misterium, które miały miejsce w niedawnej przeszłości. Najpierw refleksja nad wartością kultu eucharystycznego, a szczególnie nad adoracją Najświętszego Sakramentu. Jest to doświadczenie, które także tego wieczoru przeżyjemy po Mszy Świętej, przed procesją, podczas jej trwania i na jej zakończenie. Jednostronna interpretacja Soboru Watykańskiego II wpłynęła**

ogromna szansa – by służyć tu Panu Bogu i Matce Bożej oraz setkom tysięcy ludzi Go poszukujących. Matka Boża, według Widzących, „zachwyca tu swym pięknem” i to jest bardzo ważna prawda, silnie doświadczalna w Medziugorju.

W moim rodzinnym seminarium w Ołtarzewie napisane było w formie rzeczowników to, co jest na ogół określane jako przymiotnik: „Bóg jest sprawiedliwością”, „Bóg jest dobrocią”, „Bóg jest pięknem”. I to odczuwam w Medziugorju.

**KAI:** *Dziękuję za rozmowę.*

na ten wymiar, ograniczając w praktyce Eucharystię do momentu celebracji.

**W konsekwencji, bardzo ważnym** stało się uznanie centralnego miejsca celebracji, w której Pan zwołuje swój lud, gromadzi go wokół podwójnego stołu słowa i chleba życia, karmi go i jednoczy ze sobą w składaniu Ofiary. To docenienie zgromadzenia liturgicznego, w którym Pan działa i realizuje swoją tajemnicę komunii, pozostaje naturalnie słuszne, ale musi być umieszczone na nowo w odpowiedniej równowadze. W konsekwencji – jak to często się zdarza – podkreślanie jednego aspektu prowadzi do utraty drugiego. W tym przypadku, akcent położony na celebrację Eucharystii był ze szkodą dla adoracji, jako aktu wiary i modlitwy kierowanej do Pana Jezusa, rzeczywistości obecnego w Sakramencie ołtarza.

**Ta utrata równowagi** miała także wpływ na życie duchowe wiernych. Faktycznie, koncentrując całą relację z Jezusem Eucharystycznym jedynie na momencie Mszy Świętej, ryzykuje się utratą Jego obecności w pozostałej części czasu i przestrzeni życiowej. Tym sposobem słabiej się dostrzega znaczenie trwałej obecności Jezusa pośród nas i z nami, obecności konkretnej, żywej, pośród naszych domów jako „pulsujące serce” miasta, wioski, terytorium w jego różnych przejawach i formach aktywności. **Sakrament miłości Chrystusa powinien przenikać całe życie codzienne.**

**W rzeczywistości błędem** jest przeciwstawianie celebracji wobec adoracji, jakby one rywalizowały jedna z drugą.

Jest właśnie na odwrót: kult Najświętszego Sakramentu stanowi jakby „środowisko” duchowe, w którym wspólnota może dobrze i prawdziwie celebrować Eucharystię. Jedynie gdy poprzedza je, towarzyszy mu i kontynuuje je wewnętrzna postawa wiary i adoracji, wtedy akcja liturgiczna może wyrażać swoje pełne znaczenie i wartość. Spotkanie z Jezusem we Mszy Świętej realizuje się prawdziwie i w pełni, kiedy wspólnota jest w stanie uznać, że **On, w Sakramencie, mieszka w swoim domu**, czeka na nas, zaprasza nas do swojego stołu, a potem po rozwiązaniu się zgromadzenia pozostaje z nami w swojej cichej i dyskretnej obecności, i towarzyszy nam swoim wstawianictwem, zbierając ciągle nasze ofiary duchowe i ofiarując je Ojcu.

**W związku z tym z radością** chce uwypuklić to doświadczenie, które będziemy przeżywać razem także tego wieczoru. **W chwili adoracji wszyscy jesteśmy na tym samym poziomie, na kolanach przed Sakramentem Miłości.** Kapłaństwo powszechne i ministerialne łączą się w kulcie eucharystycznym. Jest to doświadczenie bardzo piękne i znaczące, jakie miało miejsce wiele razy w Bazylice świętego Piotra, a także podczas niezapomnianych czuwań z młodzieżą – przypominam sobie np. te w Kolonii, w Londynie, w Zagrzebiu, w Madrycie.

**To oczywiste dla wszystkich**, że te momenty czuwania eucharystycznego przygotowują celebrację Mszy Świętej, przygotowują serca na spotkanie w taki sposób, aby ono stało się jeszcze bardziej owocne. Pozostawanie razem w przedłużonym milczeniu przed Panem, obecnym w Jego Sakramencie, jest jednym z najbardziej autentycznych doświadczeń naszego bycia Kościołem, które dopełnia się celebracją Eucharystii, w słuchaniu Słowa Bożego, w śpiewie, w przystępowaniu razem do stołu Chleba Życia.

**Komunii i kontemplacji nie można oddzielać**, one łączą się razem. Aby naprawdę mógł być w komunii z inną osobą, muszę ją znać, umieć być przy niej w milczeniu, słuchając jej, patrząc na nią z miłością. Prawdziwa miłość i prawdziwa przyjaźń karmią się wzajemnością spojrzeń, intensywnymi i wymownymi chwilami milczenia, pełnymi szacunku i poważania, tak, aby spotkanie przeżywane było głęboko, w sposób osobisty, a nie powierzchownie. Jeśli niestety, zabraknie tego wymiaru, także sama komunie sakramentalna może stać się z naszej strony,

powierzchnym gestem. Natomiast w prawdziwej komunii, przygotowanej przez dialog modlitwy i życia, możemy zwracać się do Pana słowami ufności, takimi jakie przed chwilą wybrzmiały w psalmie responsoryjnym: „O Panie, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy, Ty rozerwałeś moje kajdany. Tobie złożę ofiarę pochwalną i wezwę imienia Pańskiego” (Ps 116, 6-17).

**Teraz chciałbym pokrótce przejść do drugiego aspektu: sakralnego charakteru Eucharystii.** Tu także odczuliśmy w niedawnej przeszłości pewne niezrozumienie prawdziwego przesłania Pisma Świętego. Nowość chrześcijańska dotycząca kultu uległa wpływowi pewnej zsekularyzowanej mentalności lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Jest prawdą i zawsze będzie ważne, to, że centralnym miejscem kultu nie są starożytne obrzędy i ofiary, lecz sam Chrystus, w Jego Osobie, Jego życiu, w Jego tajemnicy paschalnej. Jednakże z tej fundamentalnej nowości nie należy wnioskować, że sacrum już nie istnieje, ale że znalazło ono swoje wypełnienie w Jezusie Chrystusie, Wcielonej Bożej Miłości.

**List do Hebrajczyków**, którego wysłuchaliśmy dzisiaj wieczorem w drugim czytaniu, mówi nam właśnie o nowości kapłaństwa Chrystusa „najwyższego kapłana dóbr przyszłych” (Hbr 9,11), ale nie mówi, że kapłaństwo skończyło się. Chrystus „jest pośrednikiem Nowego Przymierza” (Hbr 9,15), zawartego przez Jego krew, który oczyszcza „nasze sumienia z martwych uczynków” (Hbr 9,14). On nie obalił sacrum, ale je wypełnił, zapoczątkowując nowy kult, który jest całkowicie duchowy, ale który, tak długo, jak jesteśmy jeszcze w drodze, w czasie, posługuje się jeszcze znakami i obrzędami, które zanikną dopiero na Końcu, w niebieskim Jeruzalem, gdzie nie będzie już żadnej świątyni (por. Ap 21,22). Dzięki Chrystusowi, sacrum jest bardziej realne, bardziej intensywne i, jak to jest w przypadku przykazań, nawet bardziej wymagające! Nie wystarczy przestrzeganie rytuału, ale wymagane jest oczyszczenie serca i zaangażowanie życia.

**Cieszę się, że mogę także podkreślić, że sacrum** posiada funkcję wychowawczą i jego zanik w sposób nieunikniony zubaża kulturę, a w szczególności formację nowych pokoleń. Gdyby np. w imię zeświecczonej i nie potrzebującej już sakralnych znaków wiary, zostałyby zniesione ta publiczna procesja Bożego Ciała,

to duchowy wymiar Rzymu zostałyby spłycony, a nasza osobista i wspólnotowa świadomość zostałaby osłabiona.

Albo pomyślmy o jakiejś matce lub ojcu, którzy w imię desakralizowanej wiary, pozbawiliby swoje dzieci wszelkich obrzędów religijnych. W konsekwencji zostawiliby im wolną przestrzeń dla wielu surogatów znajdujących się w społeczności konsumpcyjnej i dla innych obrzędów, symboli, które bardzo łatwo mogłyby stać się ich bożkami.

**Bóg, nasz Ojciec**, nie tak postąpił z ludzkością; posłał swojego Syna na świat, nie aby znieść sacrum, ale by doprowadzić je do pełni. Jezus pod koniec tej swojej misji, w czasie Ostatniej Wieczery ustanowił Pamiątkę swojej Ofiary paschalnej. W ten sposób, siebie samego postawił w miejsce starożytnych ofiar, ale uczynił to w ramach obrzędu, jaki nakazał Apostołom kontynuować, jako symbol tego prawdziwego Sacrum, jakim jest On sam. Z taką wiarą, drodzy bracia i siostry, sprawujemy dzisiaj i każdego dnia, Misterium eucharystyczne i adorujemy Je jako centrum naszego życia i serce świata. Amen.

**Po rozważeniu tekstu Benedykta XVI**, postawmy sobie następujące pytania:

1. Skoro taką wartość ma adoracja Najświętszego Sakramentu, to czy w moim życiu znalazła ona należne miejsce w hierarchii wartości?

2. Skoro Matka Boża tak bardzo nas prosi, abyśmy adorowali Jej Syna, to czy moje serce się skruszy, czy usłyszę Jej głos i odpowiem na Jej wezwanie?

Zacznijmy więc adorować Najświętszy Sakrament. Zróbmy postanowienia „adoracyjne”. Skoro Jezus nas szuka, wyjdźmy Mu naprzeciw. Amen.

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

**30. Festiwal Młodzieży** na temat „Pójdź za mną!” – to był deszcz błogosławieństw! W tym roku, w ostatnim dniu, śledziło go na żywo 2 856 000 osób. Tego nigdy nie widziano! Na Festiwalu było obecnych około 80 000 młodych i trochę mniej młodych, z 80 krajów. Około 714 (plus jeszcze spowiadający) kapłanów. Orkiestrę tworzyło 95 osób z 24 krajów. Wydarzenie bez precedensu: na stronie Watykanu ogłoszono czuwanie:



<https://www.vaticannews.va/it/chiesa/news/2019-08/a-medjugorje-al-via-il-festival-dei-giovani.html> i mały montaż z 6.08, daje rzut oka jak to wyglądało: <http://www.enfantsdemedjugorje.fr/30eme-festival-des-jeunes-a-medjugorje/>

### Orędzie dla Iwana 12.08.2019 r.

„Drogie Dzieci! W tym czasie łaski szczególnie pragnę zaprosić was do modlitwy, do wytrwałości w modlitwie. Mówiłam wiele razy, że mój Syn pozwolił mi pozostać z wami tak długo, ponieważ pragnę was uczyć i wychowywać, ponieważ pragnę prowadzić was do Syna, do mojego Syna. Dlatego zdecydуйте się na Niego! Postawcie Jezusa na pierwszym miejscu w waszych rodzinach. Módlcie się przed Nim, byście mogli otrzymywać łaski. Matka modli się i wstawia się za wami wszystkimi u swojego Syna”.

### Orędzie dla Mirjany z 02.09.2019 r.

„Drogie Dzieci! Módlcie się! Odmawiajcie codziennie Różaniec, ten wieniec kwiatów, który łączy mnie bezpośrednio jako Matkę z waszym bólem, cierpieniami, pragnieniami i nadziejami. Apostołowie mojej miłości, jestem z wami dzięki łasce i miłości mojego Syna i proszę was o modlitwę. Świat tak bardzo potrzebuje waszych modlitw, aby dusze się nawracały. Z całkowitą ufnością otwórzcie wasze serca mojemu Synowi, a On wpisze w nie istotę swego Słowa, czyli miłość. Życie niezniszczalną więzią z Najświętszym Sercem mojego Syna. Moje dzieci, jako matka mówię wam, że jest najwyższy czas, abyście uklękli przed moim Synem, abyście Go uznali za swojego Boga, centrum waszego życia.

Ofiarujcie Mu dary, to co miłuje najbardziej, czyli miłość bliźniego, miłosierdzie i czyste serca. Apostołowie mojej miłości, wiele moich dzieci wciąż jeszcze nie uznaje mojego Syna za swojego Boga, jeszcze nie poznali Jego miłości. Ale wy, dzięki waszej modlitwie, wypowiedanej z czystego i otwartego serca, dzięki darom, które ofiarujecie mojemu Synowi, sprawicie, że nawet najtwardsze serca się otworzą. Apostołowie mojej miłości, siła modlitwy wypowiedanej sercem, modlitwy potężnej i przepełnionej miłością, zmienia świat. Dlatego, dzieci moje, módlcie się, módlcie się, módlcie się! Jestem z wami. Dziękuję wam!”.

## Czas nagli

**Bóg jest naszym Stwórcą!** On jest centrum wszystkiego. Jezus, jest Ikoną Ojca. On jest naszym Panem i Zbawicielem, jest

Źródłem naszego życia! Bez Boga nawet byśmy nie zaistnieli i nie byłoby żadnej rzeczywistości materialnej. I to jest prawdą obiektywną.

Każda negatywna postawa człowieka w stosunku do naszego Żywego, Dobrego Boga sprawia Mu ból, ale nigdy nie miała, nie ma i nie będzie miała wpływu na prawdę obiektywną Jego istnienia i stwórczej mocy, tylko na samego człowieka. Kochani Siostry i Bracia! Zawsze chodziło i chodzi o nas!

Czasy ostateczne dawno się już zaczęły, ale my żyjemy na takim etapie historii Kościoła Pielgrzymującego, że nie ma już czasu dla świata na jałowe dyskusje, czy okazać miłość i szacunek Królowi Chwały, czy nie! (...) *nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy, czy żywi, czy umarli, razem z Nim żyli. Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich (1Tes 5,9-11).* Zostaliśmy stworzeni do życia w relacji miłości, której mamy się uczyć od Jezusa i ją **praktykować TU i TERAZ** na ziemi, nie teoretyzować i główkować.

**Nasza Królowa mówi bez ogródek:** *Nie ma czasu na zastanawianie się czy uklęknąć przed moim Synem, czy uznać Go za waszego Boga, centrum waszego życia! Teraz chodzi już tylko o walkę, która toczy się o stan naszego serca i o wiele Jej dzieci, które wciąż nie uznają Jej Syna za swojego Boga, które nie poznały jeszcze Jego miłości!*

Maryja uświadamia nam, że pomoc dla świata nie przychodzi za sprawą naszego **zastanawiania się**, tylko **dzięki modlitwie, wypowiedanej z czystego i otwartego serca, i dzięki darom, które ofiarujemy Synowi Maryi. TAKIE** właśnie, nasze wewnętrzne usposobienie powoduje, że **nawet najbardziej zatwardziałe serca się otwierają!** „**Zawsze głoście Ewangelię, a gdyby okazało się to konieczne, także słowami**” św. Franciszek z Asyżu.

Nie możemy dłużej się rozpraszać, tylko z odwagą i zapałem skupić się **na daniu tego Zbawicielowi, co On miłuje najbardziej, czyli miłości bliźniego, miłosierdzia i naszego czystego serca.**

„**Uważajcie, aby nikt nie odplacał złem za złe, zawsze usiłujecie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich! Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaoście,**

*proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1Tes 5,15-22).*

**Nasza Cudowna Matka** uświadamia nam wielką godność naszego namaszczenia na Apostołów Jej Miłości: *Wasze modlitwy są tak bardzo niezbędne dla świata, aby dusze się nawracały! Siła modlitwy wypowiedanej sercem, modlitwy potężnej i przepełnionej miłością, zmienia świat!*

**Kochani Siostry i Bracia!** My mamy się modlić, a Potężna Niewiasta jest i będzie z nami! To wielka łaska i odpowiedzialność, dlatego musimy się strzec, mówię to w pierwszym rzędzie do samej siebie, aby nasze modlitwy nie stały się „klepaniem dziesiątek różańca”, tylko wypowiedaniem każdego słowa z mocą. A to oznacza kolejną walkę: o uważność naszej ułomnej natury. Chodzi o to, by utrzymywać nasze **serce w łączności** z Ojcem i Synem, i z naszą Matką. To jest możliwe tylko dzięki Jej wstawiennictwu w mocy Ducha Świętego i dzięki Jej prowadzeniu.

**Maryjo, Potężna Niewiasto,** pozdrawiamy Ciebie! Ukochana Córko Abba, błogosławimy Ciebie! Oblubienico Ducha Świętego, Matko naszego Pana i Zbawiciela, Ty nazwałaś nas Swoimi Apostołami Miłości! Dziękujemy Ci kochana Mamo.

Jesteśmy świadomi swojej niegodności i wielkiej nieporadności. Bardzo chcemy z całkowitą ufnością otworzyć nasze serca Twojemu Synowi, żeby On mógł wpisać w nie istotę swego Słowa, czyli miłość. Nasza Królowo, jesteśmy tacy niezdarni i słabi! My wierzymy i ufamy, że łaski od Pana nam starczy w naszej słabości, bo sam nam o tym powiedział: 2 Kor 12, 9b: *Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali, a jednak zwracamy się do Ciebie, Maryjo, o wsparcie! Twój święty Syn wie, że bez Ciebie nie damy rady stać się tym, kim pragnie nas widzieć w Jezusie Ojciec dla naszych współbraci.*

Panie Jezu, Synu Maryi błogosławimy Ciebie, że dałeś nam Swoją Mamę! To Ty zechciałeś, żeby Ona nam pomagała i wspierała nas w czasie ziemskiej wędrówki. Chciałeś tego samego wsparcia dla nas, jaki Sam od Niej otrzymałeś. Dziękujemy Ci!

**Błogosławimy Cię Ojczy, Synu i Duchu Święty,** bo Ta, Która jest Radością Nieba, jest z nami za sprawą łaski i miłości Jej Syna. Jakie to wielkie szczęście, że Maryja jest wśród nas. Amen.

*Bogumiła*

# Dotknięci dłonią Maryi

## Pragnienie Raju

Wywiad Ojca Livio w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI  
25 sierpnia 2019 r.

**Ojciec Livio:** *Jest to przepiękne orędzie zawierające wiele nowości. Rozpoczyna się od trzech czasowników w trybie rozkazującym, stanowiących program życia: **Módlcie się, pracujcie i świadczcie o Królestwie Niebieskim.***

**Marija:** Po objawieniu jeden kapłan powiedział: *Przybyłem do Medziugorja z pewnym pragnieniem i tutaj otrzymałem odpowiedź. Matka Boża skierowała do mnie to orędzie.* Odpowiedziałam mu, że nie tylko do niego, ale i do mnie. Każdy z nas wyczuwa z tego orędzia pewien impuls: muszę się modlić, muszę pracować, muszę świadczyć o Królestwie Niebieskim. To coś pięknego, ponieważ już w pierwszych słowach orędzia zawiera się cały program – jak to trafnie ująłeś, Ojciec. Dzisiaj, tak jak każdego 25. dnia miesiąca, tutaj, w Medziugorju, obchodzi się dzień modlitwy. Jak już wielokrotnie opowiadałam, w ciągu dnia prowadzone są modlitwy na wzgórzach, w kościele, wszędzie, zaś od godziny 20:00 do 21:00 odbywa się adoracja dziękczynna dla Matki Bożej za Jej obecność pośród nas oraz, w intencji, umiejętnego przyjęcia przekazanego nam orędzia. Później, przez całą noc trwa adoracja w ciszy dla parafii oraz dla pielgrzymów, których jest zawsze mnóstwo. Kościół pozostaje otwarty przez całą noc. Wspaniale jest widzieć osoby, które czują się częścią Królestwa Niebieskiego, które doświadczają się do dawania świadectwa o tym, co otrzymały. Przedziwna to rzecz.

**O.L.:** *Królestwo Niebieskie, o które powinniśmy się modlić, dla którego powinniśmy pracować, i o którym powinniśmy świadczyć, zaczyna się przede wszystkim od naszych serc, a potem rozprzestrzenia się na całą społeczność.*

**M.:** Tak, w istocie Matka Boża dodaje: **Aby było wam dobrze tu, na ziemi...** Przyomniało mi się świadectwo jednej Niemki, która miała przy sobie cudowny medalik dla swojego dziecka przedszkolaka, które uczęszcza na basen. Chciała w ten sposób zapewnić ochronę swojemu dziecku przed utonięciem, a ponieważ spotkała się ze sprzeciwem, bo nie jest bezpiecznie

plywać z łańcuszkiem na szyi, postanowiła, że zrobi inaczej. Założyła sklep dziecięcy razem ze swoją przyjaciółką i przy każdym artykule dziecięcym, przy każdym ubranku obok znaku towarowego producenta dołączają cudowny medalik. I powiedziała mi wczoraj: *Maria, to działa świetnie! Mamy wielu klientów – bo produkty, które sprzedają, są gustowne i dobrej jakości – dzięki medalikowi, mamy stokrotny plon. Już nie tylko moje dziecko nosi cudowny medalik, ale nosi go wiele innych dzieci, nawet z niewierzących rodzin.*

**O.L.:** *Kiedyś Matka Boża dała nam poznać, że kiedy trwamy w pokoju z Bogiem, życie już tu, na ziemi jest rozkoszą. Choć pojawiają się krzyże, to jednak jeśli mamy Boga w sercu, życie na tej ziemi może stać się małym rajem.*

**M.:** Dokładnie. Właśnie to Gospa chce razem z nami uczynić. Rzeczywiście, wielu pielgrzymów mówi, że tutaj, w Medziugorju, czują się jak w Raju. Przybyszą tu pielgrzymi z całego świata, różnych języków i choć każdy modli się w swoim własnym języku, to dostrzegamy tę jedność – także w różnorodności: serca zjednoczone z Matką Bożą, która prowadzi nas do swojego Syna Jezusa.

**O.L.:** *Szczegółne wrażenie wywarło na mnie słowo „pracujcie”. Również w Ewangelii jest mowa o tym, że Bóg posyła do pracy w Jego winnicy. Jak powinniśmy rozumieć owo „pracować”? Matka Boża mówi ponadto o „wysiłku” i o „stokrotnym wynagrodzeniu”. Czy powinniśmy być aktywni również w sprawach tego świata? Ojcostwo, macierzyństwo, rodzina, praca, profesja: czy to wszystko może stać się środkami uświęcenia?*

**M.:** Dokładnie tak. W ostatnich dniach przybył pewien kapłan egzorcysta pochodzący z Ameryki Łacińskiej. Powiedział mi, że był na spotkaniu w Rzymie z żandarmami włoskimi, którzy stwierdzili, że współczesna włoska młodzież jest zafascynowana okultyzmem, satanizmem, masonerią, czarami, magią. Podobnie jest w Niemczech, gdzie w dniu Zesłania Ducha Świętego aż 60 000 młodzieży zgromadziło się, by modlić się do diabła. Siłą rzeczy, zdążamy w złym kierunku! Moim zdaniem, mamy wiele do roboty, wiele do przybliżenia. Niektórzy twierdzą, że nie mogą dawać świadectwa, żeby nie drażnić czyjejs wolności. „Nie będziemy nosić krzyżyka, ani cudownego medalika, ani różańca w rękę, żeby nie drażnić innych”. Z kolei Matka Boża mówi:

**Dawajcie świadectwo z różańcem w rękę, pracujcie, wyżywajcie siły, ponieważ mówi dalej: **Bóg pobłogosławi stokrotnie wasz trud i będziecie świadkami wśród narodów.** Nie tylko we własnym domu, ale Bóg posyła nas pomiędzy narody, również te pogańskie, do tych, którzy nie wierzą, którzy są daleko, którzy pomimo przyjęcia chrztu zagubili się. Matka Boża jest bardzo konkretna w tym orędziu.**

**O.L.:** *Przez wzgląd na innych ukrywamy się ze swoją wiarą, przez co uniemożliwiamy im nawrócenie. Natomiast Matka Boża mówi, że jeżeli będziemy świadcząc bez lęku, jeśli będziemy pracować, niewierzący odczuwają łaskę nawrócenia...*

**M.:** Matka Boża mówi: **Świadczyć z miłością o Królestwie Niebieskim, aby było wam dobrze tu, na ziemi.** Jeżeli ukrywamy się z wiarą, nie będzie nam dobrze; jeżeli nie pracujemy, nie będzie nam dobrze; jeżeli nie świadczymy ani nie modlimy się, nie będzie nam dobrze.

**O.L.:** *Możemy zapytać samych siebie: co mogę zrobić, aby świat się nawrócił? Jeżeli wykonamy swoją część zadania i подарujemy nasz mały wkład, Bóg odda nam stokrotnie, to znaczy pomnoży skutki naszych wysiłków; weźmie nasze niewielkie ilości chlebow i ryb i rozmnoży je dla wszystkich.*

**M.:** Pomyślałam właśnie o tym samym. Powinniśmy robić to, co do nas należy, powinniśmy dawać świadectwo w najlepszy możliwy sposób, nie jak fanatycy, ale jak osoby żyjące w pełni wiarą. Bardzo często myślimy, że powinniśmy uchodzić za prozelitów, że powinniśmy nawracać wszystkich. Natomiast Matka Boża mówi nam, abyśmy dawali przykład konkretnym życiem, modlitwą, naszym świadectwem, niekiedy ofiarą, a także i wysiłkiem, że powinniśmy praktykować to również na sobie. Na przykład, nie jest łatwo pościć, ale kiedy pościmy, stajemy się silniejsi... stajemy się bardziej konkretni. Powinniśmy nazywać grzech grzechem, a świętość świętością. My wybraliśmy świętość. Nie ma tak, że „dzisiaj wierzę”, a „jutro nie wierzę”, lecz trzeba być konkretnym poprzez nasze codzienne życie, poprzez nasz przykład, a przede wszystkim poprzez naszą modlitwę, która powinna stanowić zaprawę do pracy i świadectwa.

**O.L.:** *Bardzo podoba mi się słowo „pracować”, ale pojawia się też słowo „wysiłek”, słowo „trud” i słowo „ofiarą”. Oznacza to, że owszem, będzie nam dobrze na tej ziemi, ale to duchowe i materialne dobro jest owocem codziennego*



zaangażowania. Dla Królestwa Niebieskiego musimy ciężko pracować, wyteżać siły, trudzić się i ofiarować. Powinniśmy pracować na wynagrodzenie w Raju!

**M.:** To prawda. Matka Boża od początku mówiła nam, że nasze spojrzenie powinno być zawsze skierowane ku życiu wiecznemu... Widzę, jak ludzie pracujący z miłością dla Boga, są obdarowywani przez Niego pocałunkami. Widzę, jak niekiedy sama jestem bardzo zmęczona, a mimo to, Pan daje mi siłę, aby kontynuować. To Pan wkłada w nasze serca tę radość oraz pragnienie życia wiecznego. Jeśli mamy w sobie pragnienie pracy dla Boga i dla Nieba, nigdy się nie zmęczymy. Wiemy dla kogo pracujemy: dla Tego, który daje nam stokrotnie więcej!

**O.L.:** Podkreślam, że pierwszą koniecznością jest „modlić się”. Jedną z rzeczy, których nauczyłem się, gdy przybyłem do Medjugorja na początku, jest to, że modlitwa to stan maksymalnej aktywności. Dalej: znaczenie Różańca Świętego... Wierzę, że musimy być konkretni: modlitwa, krzyż, Eucharystia, różaniec są dziś niezbędnymi źródłami łaski.

**M.:** To prawda. Tutaj widać to wszystko. Jako że mieszkam pod Górą Objawień, latem słychać pielgrzymów odmawiających Różaniec do pierwszej lub drugiej nad ranem; inni zaczynają go odmawiać o czwartej nad ranem. Jest to nieustanna modlitwa. Miło jest poczuć tę atmosferę zaufania do Boga. Czasami słyszysz rozpaczliwe głosy modlące się z udręką w intencji własnych problemów i trudności, ale jednocześnie rozumiesz, że ta osoba, znajdująca się w trudnej sytuacji i udrepcę przybyła we właściwe miejsce, gdzie nie będzie sama, ponieważ będzie pod płaszczem Madonny. Matka Boża prowadzi nas do swego Syna. Nikt nigdy nie był zakochany w Bogu tak, jak Maryja: Ona jest służką, służebnicą Bożą, która powiedziała woli Bożej „tak”.

I wzywa również nas, z wyciągniętymi rękoma, abyśmy byli świadkami, abyśmy byli tymi, którzy się modlą i pomagają Jej. Nie potrzebuje naszych modlitw, ponieważ jest już w Niebie, ale poprzez nasze modlitwy pomaga nam, pomaga wszystkim ludziom, którzy potrzebują nawrócenia, którzy są daleko, którzy nie wierzą, nie kochają i nie mają nadziei. Dzisiaj przybył młody człowiek z Norwegii, który w przyszłym roku przyjmie święcenia kapłańskie i powiedział mi, że u nich wielu młodych ludzi popełnia samobójstwo, bo chociaż żyją w dobrobycie i opływają

we wszystko materialnie, to jednak brakuje im Boga. Ale kiedy mówi im o Bogu i o Matce Bożej, są ciekawi, słuchają z radością. Przybył tutaj, aby podziękować Matce Bożej za to, co mu daje oraz prosić o siłę, ponieważ brakuje księży, brakuje świadków.

**O.L.:** My mówimy „niewierzący”, a Matka Boża mówi: **dusze niewierzących**. Innymi słowy, Matka Boża przypomina nam, że mamy nieśmiertelną duszę, że wielka bitwa, która trwa od zawsze w toku historii, a szczególnie dzisiaj, pomiędzy Matką Boską a szatanem toczy się o nieśmiertelne dusze tych, których Matka Boża pragnie prowadzić do Nieba, a diabeł – do wiecznej ruiny. Mówi, że **dusze niewierzących odczuwają łaskę nawrócenia**. Bóg udziela łaski nawrócenia niewierzącym, a skoro ją poczują, potrzebują widzieć w nas nasze świadectwo. Czy też masz takie wrażenie?

**M.:** Dokładnie. Tak to widzę: osoby całkowicie oddalone od Boga, po przybyciu tutaj, po tym, czego tu zaczerpną, co zobaczą i usłyszą, z dnia na dzień rozpoczynają nowe życie. My zaświadczyliśmy, że istnieje Raj, że jest piekło, że jest czyszciec; oni z kolei twierdzą ze słyszenia, że niczego takiego nie ma i dlatego nie wierzą. Wówczas mówimy im, że widzieliśmy to wszystko naocznie, że Vicka i Jakov byli tam fizycznie, zabrani przez Matkę Bożą. Wówczas zaczynają się zastanawiać, zaczynają się modlić, zaczynają wierzyć, że życie nie kończy się tutaj, jak dziś myśli świat. Zaczynają przywiązywać się do Matki Bożej, ponieważ to Ona prowadzi nas do Jezusa i do życia wiecznego... Tutaj widzą, że są kochani, przyjmowani i czują się istotami, które nigdy nie zazną końca, ponieważ rodzimy się, ale nie umrzemy. Rozumieją, że to ziemskie życie jest grą o piekło lub Niebo.

**O.L.:** Matka Boża nie chce, abyśmy byli przeciętni, chce, abyśmy byli świętymi i mówi: **zdecydujcie się na świętość**. Co powinniśmy zrobić, aby nawet najprości ludzie, nawet grzesznicy, wszyscy normalni ludzie mogli rzeczywiście podążać drogą świętości?

**M.:** Matka Boża zaczęła od: **Drogie dzieci, módlcie się**. Ponieważ ten, kto się modli, kocha Boga i pragnie być kochany. Kiedy znajdujemy Boga, stajemy się świadkami Jego miłości i miłości Matki Bożej. Pamiętam, że na początku moje przyjaciółki mówiły: „W jaki sposób staliście się tacy odważni? Jesteście gotowi na śmierć?”. Ponieważ doświadczyliśmy

miłości Boga, dlatego też jesteśmy gotowi na każdą ofiarę.

My, Widzący, nie mamy łatwego życia, ale jesteśmy jak w płaszczach przeciwdeszczowych: widzimy, że deszcz spływa po nas, ale nie przenika na nas. Podobnie jest ze sprawami tego świata, z życiem, nawet z ofiarami; kiedy celem jest życie wieczne, Raj, wszystko inne spływa jak woda po płaszczu przeciwdeszczowym. Wszystkie rzeczy stają się nieistotne, mimo że są ważne, ponieważ są częścią życia. Święty Paweł mówi: „Kto nie pracuje, niech też nie je”. Musimy wykonać naszą część, wtedy Bóg pomoże nam na tysiąc sposobów. Doświadczyliśmy tego na sobie. Zwłaszcza, gdy spotykamy zdesperowanych ludzi z poważnymi sprawami, mówimy im: „poświęćcie się Matce Bożej, waszą rodzinę, waszą pracę, wszystko!”. Zawsze kończyło się na tym, że Matka Boża ich wysłuchała. Musimy zaufać Bogu i Matce Bożej... Jeśli ufamy Bogu, Bóg da nam stokrotnie więcej, pobłogosławi nas, pobłogosławi nasze wysiłki...

**O.L.:** W rzeczywistości, nawet w ostatnim orędziu przekazanym Mirjanie, Matka Boża powiedziała: **Oddajcie się mojemu Synowi, wiercie w Niego, ufajcie Jego miłości**. Jeśli istnieje zaufanie i oddanie się, wszystko staje się realne, ponieważ Bóg jest potężny.

**M.:** Widzimy to tutaj. Tego wieczoru było przepięknie podczas objawienia... Uśmiech Matki Bożej przekazał mojemu sercu pragnienie Raju; wszystko inne wydawało się nieistotne, nawet moja rodzina, moje dzieci, cały ten wspaniały świat. Matka Boża wlewa w nasze serca pragnienie bycia zawsze z Bogiem, pragnienie Raju.

**O.L.:** Tymczasem pomóżmy Matce Bożej ratować dusze...

**Marija i o. Livio** odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił końcowego błogosławieństwa.

## Serwis Rodzinny

### Czciciel i Apostoł Maryji



„A potem ukazał się na niebie znak wielki: Niewiasta obleczone w słońce. Miała pod stopami księżyc, a na głowie koronę z dwunastu gwiazd” (Ap12,1-2).

„Jestem Królową Pokoju” – powiedziała Matka Boża w Medziugorju.

**Po cichu, z gromnicą w rękach**, otoczony rodziną, rankiem 17 sierpnia odszedł do Domu Ojca Piotr Powroźnik – szczególnie czciciel Najświętszej Maryi Panny. Kościół w tym dniu wspominał św. Jacka Odrowąża. Tak jak kiedyś św. Jacek wyniósł przed Tatarami Matkę Bożą z kijowskiego kościoła, tak w dniu jego wspomnienia zaniósł Piotra do Matki Bożej. Była to również sobota, oktawa Wniebowzięcia Maryi, pierwszy dzień nowenny do MB Częstochowskiej, rocznica poświęcenia świata Miłosierdziu Bożemu przez Jana Pawła II i rocznica uwięzienia o. Jozo Zovko.

**Najważniejszym wydarzeniem z życia Piotra**, który był dokładnie dziesięć lat młodszy od fra Elii Cataldo, były rekolekcje w Szerokim Brzegu u ojca Jozo Zovko. W trakcie tych ćwiczeń duchowych o. Jozo modlił się wstawienniczo nad rekolektantami i wtedy Piotr doświadczył mistycznych przeżyć. Wydarzenie, które wówczas nastąpiło trudno przekazać w słowach. W 2 Liście do Koryntian apostoł Paweł wspomina o pewnym człowieku, który został „porwany do trzeciego nieba” – podobnie było z naszym Piotrem. Matka Boża zapytała go wtedy, czy zechce stoczyć razem z Nią walkę ze smokiem. Piotr dotknięty **żywym ogniem Bożej Miłości** nie mógł odpowiedzieć inaczej niż twierdząco. Zdecydowanie wypowiedział swoje TAK! Po tych modlitwach o. Jozo podszedł do Piotra mówiąc mu, że doświadczył tego co czuła Matka Boża w chwili Zwiastowania Anioła Gabriela.

**Zainspirowany tymi rekolekcjami Piotr** rozpoczął prowadzenie bloga poświęconego Medziugorju: [www.medziugorje.blogspot.com](http://www.medziugorje.blogspot.com). Na wszelkie pochwały dotyczące tej działalności, z lekkością i prawdą w głosie, mówił: „to nie jest moje dzieło... to Matka Boża”. **Strona działa od roku 2006 i przez ostatnie dziesięć lat zanotowała ponad 6,5 miliona wejść**. Blog był obserwowany przez ludzi z całego świata. Ta imponująca statystyka nie powinna nikogo dziwić, gdyż sprawa Medziugorja w ostatnim okresie nabrała pewnej dynamiki. W morzu pojawiających się informacji nie wszystkie z nich były precyzyjne, a wspomniany blog był w tym informacyjnym zamęciu o Medziugorju ostoją prawdy.

**Piotr przez ponad 5 lat zmagał się z chorobą**. Na słowa współczucia zaprzyjaźnionej osoby odpowiedział spokojnie –

„dziękuję Panu Bogu za tę chorobę, bo nigdy w życiu nie miałem tyle czasu na modlitwę. Tutaj jest cicho, na sali jestem ja i Matka Boża i tak sobie rozmawiamy”. W tamtym czasie zaczął tracić wzrok, który później stopniowo odzyskiwał. Niezwykle ciepło wspominam nasze rozmowy, które często kończyły się słowami: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”.

**Trzykrotnie w kluczowych momentach choroby** spieszył z pociechą duchową dla Piotra ks. bp Jan Sobiło, który błogosławił kiedyś wspomnianego bloga i wszystkich, którzy go czytają. Ostatnie jego spotkanie z Piotrem miało miejsce na oddziale onkologicznym po Mszy Świętej w kaplicy szpitalnej św. Łukasza w Tarnowie. W Kościele wspomniano w tym dniu bł. Zbigniewa Strzałkowskiego, męczennika z naszej Diecezji Tarnowskiej, który ze swoim franciszkańskim współbratem Michałem Tomaszkiem ponieśli śmierć dla Jezusa w Pariacoto. Piotr zawsze przyjmował intencje ofiary swojego cierpienia i modlitwy za rozwój kultu i beatyfikację ojca Józefa Andrasza ([www.andrasz.eu](http://www.andrasz.eu)) spowiednika św. Faustyny i innych zakonnic krakowskich wyniesionych już na ołtarze.

**W weekend majowy 2019 r.**, z Sądeczyni, wyruszyły do Medziugorja autokary z pielgrzymami, którym przewodził ks. bp. Jan Sobiło. Po dotarciu do celu dzielił swój czas między pielgrzymów z Polski i ukraińskich żołnierzy, którzy też tam przybyli. Na ich prośbę prowadził w ich języku część Różańca na Podbrdo. Poproszony przez Mirjanę, udzielił błogosławieństwa wszystkim zebrany pod błękitnym krzyżem. Orędzie z 2 maja było ostatnim wpisem Piotra na blogu. Kilka dni później Kościół zezwolił na oficjalne pielgrzymowanie do Medziugorja. Tak wypełniła się misja Piotra.

**Za jego duszę, w poniedziałek 19 sierpnia** trzech kapłanów, celebrowało w jego rodzinnej parafii w Biadolinach Radłowskich w łączności z Medziugorjem pogrzebową Mszę Świętą. Cudem wręcz zdążył na czas jeden z nich, ks. Paweł Pająk, od wielu lat duszpasterz pielgrzymów medziugorskich ([www.parafiaolszanka.pl](http://www.parafiaolszanka.pl)). W tym samym kościele ks. Paweł przed 26. laty rozpoczął swą kapłańską drogę jako wikariusz. Wiele osób z Parafii było zaskoczonych homilią ks. Pawła (<https://www.youtube.com/watch?v=nTsZnHTCVD8>) słysząc jaką misję wypełnił ich cichy i pokorny współbrat – śp. Piotr Powroźnik. Obok stojące

w kościele trumny znajdowała się figura jego patrona, św. Piotra, który uniesioną prawicą wskazywał Niebo. Wygłoszona wówczas homilia była małym ukojeniem dla Mamy, która musiała pochować własne dziecko.

**Prosimy o modlitwę za jego duszę!** Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci na wieki wieków. Amen.

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” (2 Tm 4,7). Amen.

*Sądecki Pielgrzym*

## Nasyć się obecnością Maryi – 3

### Aby żyć orędziami – 2

**To wielka prawda, że bezpośredni wpływ czyjeś zachowania jest zawsze bardziej skuteczny od słów!** Małą dziewczynkę tuliła do serca nieznaną jej pani, próbując ukoić skołatane serduszko. Jej Mama zajmowała się w tym czasie młodszym braciszkiem, a Tata ratował innych pasażerów. W tym momencie nie miało znaczenia, czy ktoś jest obcy, czy znajomy. Liczyło się otwarte serce. Widziałam kobietę, która wiedząc, że nie dla wszystkich wystarczy kamizelka ratunkowa, świadomie zrezygnowała z niej, ale sąsiadka siedząca po przeciwnej stronie stołu, próbowała ją na siłę jej założyć. Ta Pani tłumaczyła, że ufa Maryi i że ona naprawdę go nie chce, bo ktoś inny potrzebuje tego kapoka.

Jestem pełna podziwu dla heroizmu tej kobiety, jak ona walczyła o wierność swojemu wyborowi, bo jej sąsiadka nie odpuszczała. Wypowiadała różne słowa, żeby tylko ta Pani też miała na sobie kamizelkę tak, jak ona sama. Jeśli chodzi o moje odczucia, rozumiałam i szanowałam każdą decyzję rezygnacji z kapoka na rzecz innych. Sama zresztą też nie sięgnęłam po kamizelkę ratunkową. Dopiero na końcu, gdy pozostał maleńki dziecięcy kapok, ktoś podał mi go, ale on zacisnął tylko moją szyję więc zaraz go ściągnęłam... Dla mnie wszystkie te osoby były bohaterami. Dziękuję Ci Maryjo, że mogłam zobaczyć, w takiej chwili, Twoich apostołów miłości.

**Czuję, że powinnam jeszcze opowiedzieć Wam**, czym jest Boży Pokój w słabym człowieku. W czasie, gdy rzucało nami we wszystkie strony, przyszła mi myśl, w jaki sposób my w ogóle wydostaniemy



się z pozamykanej przestrzeni. Pomyślałam, że zaraz poczuję zimną wodę na moim ciele, mój plecak z komórką zatonię, a moi bliscy, nigdy nie dodzwonią się do mnie... Zrobiło mi się przykro ze względu na moją córkę, która codziennie dzwoniła pytając, czy jestem bezpieczna, a ja nie dotrzymałam słowa. Ale to trwało tylko przez chwilę. Kochani Siostry i Bracia! Zaświadczam, że nawet świadomość, że nie mam szans na uratowanie się, bo fale roztrzaskają mnie o skały, **nie naruszyły we mnie Bożego Pokoju**. Pomyślałam, że topienie się potrwa chwilę, a potem spotkam Jezusa. To było niezwykle doświadczenie, jakby Maryja i Jej Syn chcieli, bym wypróbowała w różnych opcjach trwałość stanu braku trwogi. **Był nie do obalenia!** Dla mnie osobiście jest to tak niezrozumiałe po ludzku, że daje mi pewność Bożej interwencji. Jak się okazało, nasza Matka opisała taki stan Mirjanie 02.06.2018 r.: „*Drogie dzieci, wzywam was, byście z prostotą serca przyjęli moje słowa (...). Radość i światłość nie do opisanie ludzkim językiem przenikną waszą duszę, ogarną was pokój i miłość*”. Chwała Panu!

Myślę, że wielu z nas zobaczyło w czasie sztormu, jaki jest **rzeczywisty stan** jego wiary. Chcę w tym miejscu powiedzieć, **ku pokrzepieniu serc**, że miejsca, które świadomie poddałam Chrystusowi pod Jego uzdrawiające działanie, stały się we mnie wolnością w Bogu! Przeżyłam wielkie zdumienie z powodu silnego doświadczenia wolności, przekroczenia lęku przed utratą życia. To jest moje świadectwo dla Was i dowód dla mnie samej, jak w ekstremalnej sytuacji zachowują się w człowieku miejsca, które pozwolił w sobie uzdrowić Synowi Maryi. Wiem na pewno, że **chcę pamiętać to uczucie, gdy Pan zabrał mi trwogę!** Wiem, że tylko w takich warunkach można poddać się zaufaniu Bogu i „wejść w rozdzielone wody”. Chcę pamiętać tą modlitwę jaką mnie Duch Święty prowadził. Pragnę zatrzymać w sobie to zrozumienie, że każdy z nas otrzymał wtedy potrzebne mu łaski, jak również światło, żeby mógł zobaczyć, co ma nad nim władzę i przeszkadza, aby dojść tam, gdzie nas widzi Bóg. Wierzę głęboko, że każdy z nas otrzymał to, czego potrzebował, po to, by dalej się rozwijać na drodze wiary. „*Abyśmy już więcej nie żyli my, tylko Syn Maryi w nas, tak, aby ci wszyscy, którzy nie znają Syna Maryi, zobaczyli Go w nas i chcieli Go poznać*” (02.04.2018). Amen. (cdn)



## Rekolekcje w Licheniu

24–26 sierpnia 2019

**Czuć się ambasadorem Bożego dobra** powinien każdy z nas. Bez pokoju serca, świadomość tej misji jest niemożliwa. Orędzia Królowej Pokoju, nawet przeczytane, czy usłyszane bez zrozumienia, odbijają się od naszej duszy jak promienie światła od lustra i bezowocnie rozmywiają.

Ucieszyłam się, że o. Józef Koszarny ofmcap od *Dorego Słowa* zorganizował kolejny raz rekolekcje i czuwanie modlitewne czcicieli Królowej Pokoju. Tym razem mieliśmy możliwość uczestniczenia w naukach prowadzonych przez o. Petara Ljubicia ofm, chorwackiego kapłana, wpisanego miłością Boga w czas łask objawianych przez Maryję w Medziugorju już przez 38 lat. Kapłana od 10. Tajemnic Królowej Pokoju, które właśnie przekazuje światu we wskazanym momencie, a więc dokładnie rozumiejącego cel i sens troski Matki Bożej o zbawienie wszystkich dusz na wieczność.

**Lichen, gdzie bije w odczuwalny sposób Serce** Maryi Bolesnej Królowej Polski, jest dla mojej duszy szczególnie miejscem wieloletnich formacji duchowych: wolontariusza hospicyjnego i apostoła miłosierdzia. Kolejny raz Opatrzność Boża wskazała, że te rekolekcje to nie przypadek. To wypełnienie woli Bożej wobec nas. W tych rekolekcjach dostaliśmy szansę jeszcze głębiej zrozumieć, jaki ma smak „niebiański pokój”, gdy w naszym sercu mieszka Bóg.

**Dotknięcie miłości Bożej** nie jest nigdzie tak odczuwalne jak w Medziugorju. O. Petar tłumaczył, że w darze czystej wiary możemy ujrzeć, że dla każdego z nas Pan Bóg ma plan i cierpliwie czeka na głos naszego serca. Życie w obecności Boga wyzwala uczucie piękna i z niczym nieporównywaną radość. Tych wartości uczy nas Matka Boża w swoich orędziach, nazywając nas troskliwie **drogimi dziećmi**. Każde z orędzi jest duchową lekcją dla nas. Matka Boża wyraża swoją macierzyńską troskę i zachęca do kierowania się tymi Bożymi drogowskazami, kończąc orędzia słowami: ***Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie***. Tylko Matka Boża może obdarzać nas tak pięknym kredytem zaufania.

**To w Medziugorju serca otwierają się na Boga**, na poważne traktowanie Dekałogu i sakramentów świętych. Bóg chce

pomagać ludziom i bardzo cieszy obecność pielgrzymów z całego świata. Boża radość tryska tu z każdego serca i udziela się każdej duszy. Żeby taki stan osiągnąć, powinniśmy modlić się czystym sercem i z żywą wiarą. Wielkim umocnieniem jest ofiarowanie siebie i swoich najbliższych Niepokalanemu Sercu Maryi. Adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie jest najpiękniejszą chwilą życia w obecności Boga. – *Nie dajcie się zwieść nikomu* – z troską przestrzegał o. Petar, mając głęboką świadomość pobożności dużej części społeczności Polaków. Skorupa zła, tak rozpanoszonego w zachodniej Europie, niech nie zasklepia w naszych duszach Majestatu Boga drogą wypaczonych ideologii – napominał.

**Oto duchowe drogowskazy o. Petara**, będące medziugorskim echem Serca Maryi Królowej Pokoju dla szukających drogi do wiecznej radości w Panu:

1. Idźmy spać z czystym sumieniem – to warunek, by czuć się prawdziwie szczęśliwym;
2. Módlmy się, by Bóg dał nam wiarę;
3. Prośmy Ducha Świętego, by umacniał w nas wiarę;
4. Całkowicie zawierzmy siebie i bliższych Niepokalanemu Sercu Maryi
5. Strzeżmy swojej wiary, by jej nigdy nie stracić;
6. Pełnijmy wolę Bożą;
7. Modlitwą i postem ocalmy świat.

Wieloma przykładami o. Petar starał się umocnić w nas te przesłania, ich treść i sens.

Modlitwy prowadzone przez o. Petara i o. Józefa były ożywieniem radości Bożej w naszych duszach, przekazem Serca Królowej Pokoju, hołdu Jej i Trójcy Przenajświętszej. Błogosławieństwo kapłana, Apel Maryjny i odnowienie przyrzeczeń małżeńskich – to dar Bożej miłości dla każdej duszy i pokoju serca.

**Zwieńczeniem tych rekolekcji była Droga Krzyżowa** w Laszku Grąblińskim przy pięknej bezwietrznej pogodzie, śpiewie ptaków w uroczych barwach lata, prowadzona przez o. Józefa wg rozważań śp. o. S. Barbaricia a zakończona przy XV stacji przez o. Petara, przeplatana Koronką do Miłosierdzia Bożego.

Na modlitewne czuwanie na Jasną Górę jechaliśmy świadomi wartości pokoju



w naszych sercach, rodzinach, ojczyźnie i na świecie. Wartości w wymiarze wieczności dla każdej duszy. Z duchowym bukietem Bożej radości i pokoju, że na świętowanie Twoich Imienin zaprosiłaś nas, Matko!

*Sabina Borsuk*



## Modlitwne czuwanie na Jasnej Górze

26/27 sierpnia 2019

### Przyszliśmy do Ciebie, Matko

Ogólnopolskie, modlitwne czuwanie czcicieli MB Królowej Pokoju zorganizowane 26 sierpnia na Jasnej Górze zgromadziło około półtora tysiąca osób z całej Polski. Podobnie jak w Licheniu, poprowadził je o. Peter Ljubicić ofm, a tłumaczyła z chorwackiego na język polski Zofia Oczkowska.

Kolejny raz Rodzina Dobrego Słowa wraz o. Józefem Koszarnym oraz Czytelniczki Echa Maryi Królowej Pokoju mieli możliwość uczestniczenia w konferencjach, Mszy Świętej przed cudownym obrazem Matki Bożej oraz adoracji Najświętszego Sakramentu do 4. rano.

Nawiązując do słów Maryi w Fatimie „Mój Syn pragnie, abym była bardziej znana i kochana” oraz orędzia z Medziugorja „Pomóżcie mi ratować Pokój przez całkowite oddanie się i modlitwę sercem” o. Józef przypomniał, że naszym głównym zadaniem jest modlitwa o pokój. Następnie serdecznie powitał o. Petera, kapłana wybranego przez Maryję za pośrednictwem Mirjany do ogłoszenia 10 tajemnic, zespół Guadalupe i zebranych w Sali Papieskiej uczestników rekolekcji. Potem odbył się krótki koncert zespołu z Lublina oraz pieśń *Ave Maryja* w wykonaniu Andrzeja Batora; wprowadziły one uczestników w modlitewny nastrój.

W konferencjach poprzedzających nocne czuwanie o. Peter mówił o Maryi jako wzorze wierności i miłości oraz najpewniejszej drodze do Boga. – *Jestem waszą drogą Matką. Ja dla was będę odpoczynkiem i zbawieniem* – zapewniała w orędziach. Ojciec wspominał o niezliczonych łaskach płynących w związku z obecnością Gospo w Medziugorju. – Dzięki objawieniom powstało około 15 tysięcy wspólnot na całym świecie. Tutaj dzieją się cuda – uzdrowienia duchowe i fizyczne. Wielu pielgrzymów powtarza: *Medziugorje uratowało mi życie. Tutaj uwolniłem się od nalogów i odnalazłem sens swojej egzystencji.*

Ojciec Peter podał wiele mocnych świadectw potwierdzających działanie łaski Bożej – doświadczenie miłości Boga, odzyskanie wzroku, uleczenie z chorób psychicznych i nowotworowych. W przerwach pomiędzy konferencjami można było nabyć *Echo Maryi Królowej Pokoju* i ciekawe lektury tego wydawnictwa.

Ojciec Peter zachęcał do częstego uczestnictwa we Mszy Świętej, która jest źródłem siły i najlepszą modlitwą – podkreślał. Bardzo ważna jest też modlitwa codzienna. Powinniśmy modlić się gorliwie i wytrwale, z czystym sercem. Taką modlitwą Bóg wysłuchuje. – Każda rodzina powinna modlić się razem i pościć. Wtedy staniecie się dobrymi ludźmi – przekonywał. Matka Boża prosi, by pościć dwa razy w tygodniu o chlebie i wodzie. Post jest modlitwą duszy i ciała. – *Chciałabym, by świat modlił się w tych dniach przy mnie. I to jak najwięcej! By pościł surowo w środę i piątek, by odmówił każdego dnia chociażby różaniec: radosne, bolesne i chwalebne tajemnice* (14.08.1984). W jednym z orędzi Maryja wspomniała, że przez post i modlitwę można zatrzymać wojny i katastrofy naturalne.

*Żyć tak, jakby to był ostatni dzień waszego życia* – apelował rekolekcjonista – to zobowiązuje do zawierzenia Bogu siebie i swojej rodziny, zachowania czystości języka (zaniechania obmowy), pomocy potrzebującym, przebaczenia, pokory i skromności. W tym miejscu o. Peter zwrócił uwagę na niewłaściwy sposób ubierania się kobiet. – Przez nieodpowiedni strój uwodzą one mężczyzn i profanują swoją kobiecość – mówił z ubolewaniem.

Po zakończeniu Apelu Jasnogórskiego i Mszy Świętej odbyła się adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Ojciec Peter dziękował za dar Eucharystii, za żywego Jezusa utajonego w okruszynie chleba. – Błagamy cię, Jezu, poślij nam Swego Ducha. Wierzmy, że jesteś obecny wśród nas, prawdziwy Bóg i prawdziwa miłość. Dziękujemy Ci, że posłałeś swoją Matkę do nas. Pragniemy wielbić Cię w dzień i w nocy – mówił z przejęciem rekolekcjonista. Następnie o. Józef poprowadził *Koronkę pokoju* i modlitwę różańcową przeplatana orędziami Królowej Pokoju oraz pieśniami zespołu Guadalupe. Uroczyste wybrzmiewały utwory, takie jak: *Obudź mnie do wiary, Matko; Gospa, Majka moja; Jezu, uwielbiamy Cię; Przyszliśmy do Ciebie, Matko; O Panie naucz nas przebaczać; Ukaż mi Panie swoją twarz* oraz inne.

W dalszej kolejności rozważania prowadził ks. Eugeniusz Śpiołek. Były one przerywane chwilami ciszy, w której pielgrzymi powierzali Bogu i Matce Najświętszej swoje radości, troski i kłopoty. – Jak nam tu dobrze, na Jasnej Górze – mówił o. Eugeniusz, porównując pielgrzymów do pasterzy odwiedzających małego Jezusa w Betlejem. – Te dobre słowa chcemy zanieść do naszych domów, rodzin, sąsiadów.

W drodze powrotnej pielgrzymi dzielili się swymi przeżyciami duchowymi m.in.: – *To były niezwykle rekolekcje.* Pierwszy raz w nich uczestniczyłam i uważam, że były na wysokim poziomie. Głęboko zapadły mi w serce słowa o. Petera mimo, że wiele razy z rodziną uczestniczyłam w pielgrzymkach do Medziugorja – mówiła Leokadia; – W przyszłym roku pragniemy znów przyjechać na Jasną Górę – zapewniali. *Halina Bartosiak*

## Od Redakcji

W związku z powrotem o. K. Frankiewicza do Polski, nie będzie już sprawował ofiary Mszy Świętej w Bożym Grobie w Jerozolimie. Dziękujemy Ci Ojczy, z całego serca za dotychczasową posługę – Bóg zapłać. *Redakcja i Czytelniczki*

### PIELGRZYMKI – 2019

• IV Rekolekcje u Marii Pavlović „Uzdrowienie w sercu Maryi” – 10-17.11. Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620 ⇒ tylko wyjazdy

Ofiary na „ECHO” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „ECHO” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150.

Ofiary na „Pierwszaków”, na powyższe konto z tytułem wpłaty „ECHO – Ręce Maryi” – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „ECHO” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i obowiązkowo nr telefonu. Zamówienia bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

### „ECHO Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
www.krolowa-pokoju.com.pl

### Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska, Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„ECHO Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 10.900 egz.